

## GRZEGORZ

Polisko, czyta ręce sekretowaty naszego Kolegę.

Grzegorz, gdy na niebiańskich polanach spotkasz  
Rollinsona, Janczewskiego, Jasilewskiego, filomatów,  
nie mów im, czyje to ręce;  
utraciłoby wiary w sens swego męczeństwa.

Śmierć Grzegorza Przemyska można i trzeba było przewidzieć. Ku tej śmierci prowadziło bowiem wszystko, co w stanie wojennym, a szczególnie w ostatnim czasie, wyczyniali z ludźmi zwyrodnialcy w imieniu władzy. Maltretowanych były tysiące. I władza o tym wiedziała. Ze szczególną zawziętością polowano na młodych. Nieprzewidzianym zbiegiem okoliczności, istnym cudem jest to, że to ostatecznie uderzenie śmiertelne padło tak późno. I wcześniej były śmierci spowodowane przesłuchaniami, więzieniem, ale następowały w jakiś czas po wyrwananiu się afiar z czystych rąk władzy. Można je było jakoś skryć przed opinią. Śmierć Grzegorza już nie dało się ukryć, więc władza wszczęła śledztwo. Albojętnie kogo władza podstawi, co sfinguje, jaką frakcję oskarży, jak długo będzie przeciągać sprawę, żeby rozładowały się nastroje, tylko ona, władza, będzie winna tej śmierci, bo jej nie zapobiegła, gdy mogła. Bo nie mogła rozbezwładnić swoich strażników. I będzie odpowiedzialna za nieuniknione następne śmierci, jeśli zatrudnianych przez siebie zwyrodnialców jakoś nie poskromi. Władze nazywa sprawę tragicznym zdarzeniem. Tragiczne jest to, co nieuchronne. Śmierć Grzegorza jest tragiczna dla matki, jego przyjaciół, dla nas, jego bezimiennych kolegów. Ale władza nie ma moralnego prawa tak nazywać tej śmierci, bo nie chciała jej zapobiec. Dla władzy jawność tej śmierci, a nie ona sama, może być nieprzyjemną, niewygodną politycznie, kompromitującą. Ale jeśli władza mówi o tragedii, to jest to znów mówienie obłudne.

Według władzy, kto czci w jakiś sposób tę śmierć, ten jątrzy i jest wrogiem socjalizmu. Zaiste perfidna to argumentacja. Nie jest zatem jątrzeniem i prowokowaniem, gdy strażnicy władzy mordują dzieci, ale jest - gdy ktoś nosi im żałobę, krzyczy w ich obronie. Nie pozwólmy zagipsować sobie ust. Krzycmy, żeby wykrzyzczyć ból po stracie Kolegi. I w obronie własnej. Bo jutro mogą przyjść po nas, po mnie, po Ciebie. I bić po brzuchu, żeby nie było śladu.

Nie mogliśmy być na pogrzebie Grzegorza. Nie zorganizowaliśmy się w tamtych dniach; jednych spłasiło, inni byli niedoinformowani. My, wrocławscy uczniowie, mamy wobec Grzegorza dług żałoby, który powinniśmy spłacić. Nadchodzi misiecznica: 13 czerwca - dzień męczeństwa i 14 czerwca - dzień śmierci Grzegorza. Uczcijmy ją! Zamówmy nabożeństwa żałobne w kościołach, pojedźmy na nie wszyscy. Nie w szkołach będzie to dzień skupienia i powagi. Nałożmy stosowne ubrania, niech dziewczęta przygotowują wszystkim w klasie czarne żałoby. Niech każda klasa wywieści od siebie choć jedną, odręczną klepsydre. Niech imię GRZEGORZ będzie widac w tym dniu wszędzie.

Mówimy w tej sprawie także do Ciebie, zasłyszona dotąd pliszka z trzeciej ławki pod oknem, która drżysz na myśl, że krzywo spojrzy wychowawca, wezwie rektor. Nie bój się! Najtrudniejszy jest ten pierwszy gest. Wepnij we włosy czarną kokardę, a potem wszystko będzie łatwiejsze. Obniż zachowanie? No i pozostanie Ci na świadectwie ślad odwagi, który z dumą będziesz pokazywał wnukom. Zresztą pomyśl: Ty ryzykujesz stopniem, Grzegorz zaryzykował życiem. Pomyśl chwilę, potem postępuj tak, jak nakaże Ci sumienie.

Dni majowe, szczególnie 1 Maja, były niewatpliwym sukcesem społeczeństwa. Jest różniej w sercach wrocławian. Jak na tym tle wypadła szkoła i my, jej uczniowie? Według zebranych dotąd informacji - dobrze, nawet imponująco. Przyczyną nawet lepiej niż nasi nauczyciele. Na oficjalnych zbiórkach meldowało się zawsze więcej nauczycieli niż uczniów, w wstępie szkołach grubo więcej. Uczniowski bojkot wroniego pochodzu był totalny. Najmniej znane nam liczby uczniów: 2, 3 i 7 z całej szkoły. Były wprowadzanie szkoły, przed którymi zgromadziło się po kilkudziesięciu uczniów /pp. XIV 10, tech. przy ul. Mł. Tech. Lic. Ek. z Drukerskiej/, ale nie wiadomo, ilu z nich dochodziło przed oblicze tow. Porębskiego, bo czyniali, gdzie i jak mogli. Niektórzy z nich, może dla rehabilitacji, znaleźli się potem w pochodzie solidarnościowym. Mi- grózb i młotania się dyrektorów / np. w I, VI, VII, XI, XIV 10, w Tech. Odzież. w obu lit. ekonom. / za bojkot pochodu właściwie nie ma represji. Władza zawstydzona /?/ nabrała wody w usta. Jest zatem tak, jak przewidywaliśmy: nie obecność na pochodzie, w dodatku w niedzielę, nie może być represjonowa- na, nawet u takich dyrektorów jak Losiak, Cauchowa, Zielińska, Dutkowa, Kostrze- wa, Dobrzycki. I chyba głupio tym z naszych kolegów, którzy dali się zastra- szyć i poszli, albo mymszali na rodzicach kretyńskie usprawiedliwienia. /Zupełnie inny obraz udziału w pochodzie rysuje się z wiadomości nadchodzą- cych ze szkół pozawojskowych, ale to inna historia!/. Poza tym władza ma teraz dość kłopotu z tymi, co manifestowali, żeby się zajmować bojkotantami. A było tych złapanych we Wr. ponad s t u i liczba wciąż się powiększa, bo sb bez ustanku odtwarza filmy przed usłużnymi świadkami / także przed nauczy- cielami - agentami!/, rozpoznaje i zgarnia z czołów. Wg zebranych danych pre- wie z każdej większej szkoły średniej byli zatrzymani, z niektórymi nawet do 10 / choć najwięcej z tech. żeglugi, tech. z ul. Mł. Tech., I 10/. Zgarniano głównie resztki pomanifestacyjne, tych, co się odłączyli, szabo uciekali, al- bo dali się zapędzić w ślepe uliczki. Procedura była schematyczna: kopniak pała, bucha, "gleba", "całowanie blondynki", spisanie danych i przypisanie czy- nu / rzucał kamieniami, krzyczał hasła, wyzywał, był agresywny/, wywózka do ośrodka zatrzymań w Leśnicy. / Tam: poprawczy stróż, pałka, salceson, trening musztra - zapamiętaliśmy szczególnie jednego grubasa, który pozdrawiał nas "cześć, klasie robotniczej!" i dawał w ryj komuś z brąga. / Po wypuszczeniu z Leśnicy prawie wszyscy zostali zawieszani przez KCiW z polecenia MO /?/. Potem losy zatrzymanych były różne. Rodzice stojący bliżej żłoba, partyjni i wojskowi, wyciągali swoje pociechy bez szwanku i śladu / jeśli nie liczyć tych po pysku i po grzbiecie/. Wielu dyrektorów, pedagogów szk. i wychowaw- ców znów stanęło na wysokości i wybrańsko swoich uczniów / Niektórzy z nich nawet mile zaskoczyli, nie spodziewaliśmy się po nich, ale nie odnotowuje- my nazwisk, żeby nie ułatwiać zadania prześladowcom. Odnotowujemy w pamięci!/. Byli jednak tacy pozał się Boże wychowawcy, którzy się zerzekli, że palcem w bucie nie kiwną /np. Knapczyk z VIII 10, Dudek z I 10/, i nie kiwnęli. Dra- stycznie i zeskakująco postąpił dyr Nych z XII 10, który nie wpuścił na ma- turę naszego kolegi / nie znamy nazwiska, ale wiadomość jest wiarygodna!/, ponieważ był zatrzymany przszczo / za posiadanie aparatu fot. bez zdjęć!/. Oczekujemy, że młody dyr Nych naprawi swój błąd!

Pełnego bilansu zawiesznień i usunięć ze szkół jeszcze nie mamy.

I kilka zdań o 3 Maja. Było gorzej. Po pierwszomajowym sukcesie jakbyśmy się zapomnieli. Miał to być dzień radośnie odświętny, a był szary, powszedni. Przeczyli go nauczyciele, myśmy nie dopilnowali. Za słaba była informacja. I czyżby lęk przed biało-czerwonym symbolem? Za chlubne wyjątki dziękujemy i gratulujemy. Już dziś każdy powinien zrobić swój rachunek tych obu dni, zapamiętać wnioski, żeby nie powtórzyć błędów ze rok. Żeby znów nie mieć pretensji do samego siebie. Bo od siebie trzeba zawsze zaczynać porachunki.

**MAJOWE MIGAWKI:** Okłaskiwaliśmy z satysfakcją zomoli, kiedy ratowali gazik, który się im zapalił po oddaniu pierwszych strzałów na pl. 1 Maja. VVV Ok. 9<sup>00</sup> widzieliśmy grupę chłopców ze żeglugi prowadzonych na spód przez posłusznych wychowawców. Szli jak na rzeź! VVV Z grupoświaty Krzyki szedł wiz. Arasymowi / znany z olimpiady pol. i wszech. teatralnej/: parł oddzielnie jak Baryka na Belweder ino ze spuszczoną głową, powłócząc nogami... VVV Mało odporni na gaz są władcy oświaty z kuratorium: och, jak spieprzali, jeden nawet zaplątał się w liny. VVV Nie widzieliśmy na twarzach peńców - a podpowiadaliśmy?

Do kolporterów i czytelników: duża część nakładu nr 4 W przepędza, dlatego nie dotarł on do Was. Część materiału powtórzyliśmy tutaj.

Przeczytaj, przepiszy podaj dalej!